

KURYER LITEWSKI.

w Wilnie we Środę dnia 8 Kwietnia v. s. 1831 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

O płodach i bogactwach prowincyi Erywańskiej.
(z Gazety Tyfliskiej).

1. Chów bydła.

Drogiej wartości ta gałąź bogactwa narodowego stanowi jedno z główniejszych zatrudnień różnych plemion, mieszkających w Armenii i graniczących z nią prowincjach. Koczujące narody, których w prowincyi Erywańskiej jest około 2500 familii, prawie nie zajmują się rolnictwem, ale się jedynie z chowu bydła utrzymują. Mają oni bardzo mało bawołów; więcej zaś chowają wołów, krów, owiec, kóz i koni. W ogólności u nich jest wołów 12,000, krów 11,000, owiec i kóz 140,000, koni do 5000 sztuk.

Dla mieszkańców osiadłych, zajmujących się uprawą ziemi, chów bydła jest jeszcze konieczniejszy: do ciężkiego pługą zaprzęgaia oni do osmiu par bawołów i wołów: pierwsze z większą ochotą trzymają Ormianie, a ostatnie Tatarowie. Tych mieszkańców w prowincyi Erywańskiej jest do 19,000 domów, mających w ogóle: do 15,000 bawołów, do 15,000 bawolic, do 42,000 wołów, do 37,000 krów, do 150,000 owiec i kóz, i do 14,000 koni. Mają jeszcze oni pracowity i spokojny gatunek osłów, których liczą do 5000; jednogarnbne wielbłądy, ale w całej prowincyi nie więcej, jak 400, i — ku wielkiemu zgrzeszeniu gorliwych Muzulmanów — gdzie niegdzie po wioskach ormiańskich zaczynają się ukazywać świny. A tak w prowincyi Erywańskiej w ogóle liczą: bawołów i bawolic 30,000, wołów i krów 102,000 owiec i kóz 290,000, i koni z osłami 24,000 sztuk. — Licząc równy wiek każdej sztuki większego bydła 10, a mniejszego 5 lat, wypadnie, że mieszkańcy erywańscy przedsię co rok do 7² 000 skór różney wielkości. Ceny ich są następujące: bawolic od 4 do 6 rubli, wołowych po 2 i po 4 r., nakoniec baranich od 8 do 15 kop. srebram.

Nie mały dochód z chowu bydła przynosi masło i sér. Każda bawolica i krowa lekko może dać na rok do 3ch batmanów masła, a w ogóle 189,000 batmanów *). Sera z każdej owcy nie więcej otrzymać można nad dwa batmany, kładąc zaś z całej liczby, 290,000, połowę tylko doynych, wypadnie 290,000 batmanów corocznie otrzymywanej ilości. Masło w ogólności wybor nego jest gatunku: to tylko nieprzyjemnie, że je wyrabiają w burdziukach **) lub w drewnianych beczułkach, bez przestrzegania w nich ostrożności, i nie zwykli cedzić mleka, od czego masło ich pełne jest sierści i włosów. Sér mógłby być wybornym; ale nieumiejętność robienia jest przyczyną, że w powszechności jest biały, suchy, tęgi, więźnie w gębie i zawsze prawie zbyt ciężki stony.

Wełna stanowi także nie małego znaczenia produkt z chowu bydła. Z mieszkańców tutejszych rzadko który strzyże dwa razy na rok. Przyczyna ta, że owce ich przez cały rok okrągły chodzą na pastwiskach, latem w górach, a zimą po nizinaeh, gdzie zwyczajem nawet nie masz stawiania dla nich owczarni krytych. Przez co, kiedy są tegie zimy,

co się w tej prowincyi nie rzadko przydarza, owce, nie będąc przyodżiane gęstą wełną, giną od mrozów. Strzyżenie odbywa się pospolicie około połowy czerwca, a każda owca, równo kładąc, może dawać 3 batmana, t. i. 4¹/₂ funtów, co uczyni około 33,000 pudów, ilość corocznie otrzymanej wełny. Chociaż wełna tutejszych owiec nie jest najwyższej wartości, dosyć jednak jest miękka. Cena batmana wełny od 80 kop. do 1 r. 20 kop. sr. Większą część wełny obracają na własny użytek: ko bięty przędą, tką sukno około 6 wierszkow szerokości, także koldry, kilimki, worki i t. d. Najgrubszą obracają na wzorzyste wołaki, jedyną ozdobę tutejszych mieszkań.

Chów bydła nieodbitą jeszcze jest potrzebą tego kraju ze dwóch względów:

Wszystkie góry we wszystkich kierunkach przerżnięte częstemi i głębokimi dolinami, podmywane mnóstwem bystrzych potoków, czynią komunikacją wewnątrz, wyjąwszy po dolinach Magaty i niewiele dróg głównych, bardzo trudną, a złąd i przewożenie wszystkich ciężarów: pracowity wół, powolnym, ale pewnym krokiem przebywa najniebezpieczniejsze miejsca z iukiem od 6 do 8 pudów wazącym, uchodząc na dzień po 40 i 50 wiorst. Chociaż, mianowicie Ormianie, używają dosyć niezgrabnych arbow *), większa jednakże część transportów skutecznia się na inuczonych wołach.

Drugim użytkiem z rogatego bydła, jest gnój, którego nie używają tu na ulepszenie gruntu, od samego polewania tak żyźnych, że odpoczynku nawet nie potrzebują. Gnój mieszaia ze słomą; mieszą iak ciasto i robią bułki, suszą je na słońcu, nakoniec układają w piramidy i zachowują na zimę. Obowiązek ich przysposobienia spada na staranność niewiast: żona, córki, nypoważniejszego Melika, nie wdrygną się białych swych rączek używać do tej, nie nader chędogiej, roboty.

Gnój, tym sposobem przysposobiony, nazywa się *Tizak*, i w tutejszych, nieobfitych w lasy miejscach, jest nie odbicie potrzebny. Opalaia nim *tondiry* **) dla pieczenia *czurek* i *lawaszów* ***) gotują też wszelkie potrawy, którym opał ten bynajmniej nie udziela nieprzyjemnego, ani smaku, ani zapachu. Używają go także na wypalanie naczyń glinianych. *Tizak* pali się prawie bez płomienia, ale gorąco się żarzy iak węgle: można nim nawet topić metalle.

Z pewnością powiedzieć można, że w prowincyi Erywańskiej ziemi nie przydatnej, jeżeli nie więcej, tedy tyleż jest, co i przydatnej. Nieprzydatne grunta są częścią po wysokich górach, przez dwie trzecie części roku niemieszkalnych dla ostrości klimatu, częścią zaś około błotnistych i słonawych brzegów *Araxu*. Miejsca te zajmują narody koczujące: zimą zaś mieszczą się za nieiakią opłatą, wyginiąc te, które mają własne swoje *Kizlagi*, we wsiach osiadłych mieszkańców, i stada ich pasą się około *Araxu*: w maju, kiedy pierwszy uśmiech wiosny przebudza naturę, wtedy i oni wytaia ze swoich podziemnych mieszkań, co śpieszniey iuczą cały swój majątek i

*) Batman erywański ma 12 naszych funtów, a funcie 100 wischalów — 100 batmanów czyni jeden chatwar.

**) Burdziukami nazywają się skóry, przysposobione do chłwiania rzeczy płynnych.

*) Arby, wozy o dwóch kołach, na które położyć można do 50 pudów ciężaru.

**) Jamy, w których pieką chleb.

***) Czurek, chleb mający kształt bułki. Lawasze, inny gatunek płaski, cienki, iak arkusz papieru, i dosyć smaczny.

wędrownie *alaczugi* na wielbłądy, woły, a nawet i na krowy, i wyruszają, stopniami się podnosząc, ku odwiecznym śniegom głównych odnóg gór, gdzie panuje ustawiczna rayska świeżość. W ży-
żnych dolinach przepędzają oni upały letnie, a w jesieni zdejmują swe namioty, i znowu stopniami powracają do zimowników. — Sposób ten życia jest najprzyjemniejszy w tutejszych gorących miejscach, nie zostawiając próżnych gruntów, utrzymując tanią bydła i wielu innych rzeczy potrzebnych do życia, zachowując atoli w zdrowiu koczujące plemiona, które w lipcu i sierpniu, mniej jeszcze wytrzymałość mogą klimat okolic Araxu, aniżeli sami Rosyjanie.

Koczujące narody bardzo są użyteczne w zdarzeniu znaczniejszych transportów, również skarbowych, iak i kupieckich ciężarów: dostarczać bowiem mogą bardzo wiele iucznego bydła, i nie zajmując się rolnictwem, gotowe są do odbywania podróży w każdej porze roku. (d.c.n.)

Naydawniejsze postrzeżenie Zorzy Północnej w Rosyi.

Chociaż mało mi jest wiadoma historia tego ciekawego zjawiska atmosferycznego; mniemam atoli, że na Północy, a mianowicie w Rosyi, naydawniejsza Zorza Północna, o której doszła do nas szczegółowa wiadomość, była ta, którą obserwował Arab *Ibn-Fostan*, w krainie *Bulgarów Nadwołżańskich*, gdzie on znajdował się w 310 roku Hęgiry, t. i. 922 r. po. N. C. w orszaku poselstwa, wysłanego tam przez Kalifa *Muchtedira* Bagdadzkiego. Tento jest sam, z opisanie podróży którego, wcałości jeszcze niewynalezione, w rzadkim a obszernym słowniku iograficznym *Jakuta*, należącym do celniejszych skarbow muzeum naszego Azyatyckiego, mamy znaczne wypisy. Z tych czerpałem wydane przezemnie ciekawe wiadomości o Rusi pogańskiej, o Chazarach i Baszkirach tego czasu, a również o tamtoczasowych Bulgarach Nadwołżańskich, które mam nadzieję wkrótce ukazać publiczności. W ostatnim tym artykule zawierają się nader ciekawe i ważne szczegóły o historii wprowadzenia wiary mahometańskiej do tego narodu, o jego rządzie, sposobie życia, charakterze, obyczajach i zwyczajach, a nawet niektóre, cał godne uwagi, postrzeżenia, o języku i pochodzeniu tego narodu, które nam dotąd zostawały zagadką. Również o klimacie kraju i tarcznych zjawiskach przyrodzonych znajdujemy w nim ciekawe wiadomości. Pomiedzy ostatnimi z tych znalazłem następujące opisanie widzianej przez podróżnika naszego w tej krainie Zorzy północnej.

„W krainie (Króla Bulgarskiego) widziałem tyle rzeczy dziwnych, że z trudnością mogę je wyliczyć. I tak pierwszej nocy, którąśmy tam przepędzili 1), na godzinę 2) przed zachodem słońca, widziałem horyzont mocno zaczerwieniony, i w tymże czasie słyszałem huk i głuchy łoskot wysoko na powietrzu. Spójrzałem w górę, i widzę nad sobą obłok purpurowy, z którego wychodziły owe huki i trzask przytłumiony, a w obłoku ruszające się niby meże i konie, wręku zaś mężów były łuki, miecze i kopie. Wszystkom to widział, albo mi się wydawało, że iakobym widział. I w krótko zjawia się drugi, takiż obłok, i w nim także widzę uzbrojonych jeźdźców, a oni rzucali się jeden na drugiego, podobnie dwóm nieprzyjacielskim hufcom. Takeśmy się przelecieli widokiem tego zjawiska, żeśmy padli na twarz z upokorzoną modlitwą do Naywyższego. Ale otaczający nas lud zaczął się śmiać głośno, i nie mógł ukryć swojego zdziwienia nad naszym postępkiem. Potym znowu podnieśliśmy oczy ku niebu, i postrzeegliśmy, iak obłoki rzucały się jeden na drugi, przez czas nieiały 3), spierały się z sobą, i znowu się rozchodziły. To ciągnęło się do późnej nocy; potym wszystko znikło. Kiedyśmy zapytali Króla o tém zjawisku, powiadał nam, że

przodkowie jego mawiali, iakoby tém ukazywaniem się są czciciele Dżinn (geniusz Cudów) i inni niewierni, którzy co wieczór walcą pomiedzy sobą, i że to oddawna bywa 4).” Tak opowiada nasz wędrownik, który zresztą wszędzie się okazuje postrzegaczem doayć rozważnym. Nie można się dziwić, że przyrodzenie głębokiej Północy mocno uderzyło przybyłego z dalekich południowych krain Araba, tym więcej, że Arabowie, pomimo tak kwitnącej niegdys literatury swojej, byli zawsze ograniczonego rozumu, oddani zahobonności, i we wszystkich zjawiskach, których przyczyny dociec nie mogli, widzieli cuda, które, obok wrodzonej żywej imaginacyi swojej, lubili uosabiać, a przy wielkiej skłonności do zbytecznego powiększania, opowiadali z rozmaitemi baśniami. Pisma arabskich kosmografów pełne są tego rodzaju przykładów. Lecz czyliż nie tym sposobem i wyobrażenia Greków i Rzymian tworzyła różna dziwy w krainach dalekiej Północy. Tam czytamy o ziemi, gdzie ludzie corocznie na kilka miesięcy zamieniają się w wilki, zapewne dla tego, że zimą odziewali się wilczymi skórami; o kraju, gdzie mieszkańcy połowę roku przepędzają w głębokim śnie, dla tego, że u nich słońce nie pokazuje się przez kilka miesięcy; i o innej krainie, gdzie powietrze zimą napełnione bywa latającym pierzem, przez które wypada rozumieć częste zawieje.

A tak nie masz czego się dziwić, że i nasz Arab, tak dziwnym opisem sposobem zorzę północną, którą on pierwszy raz obaczył w Bulgaryi Wschodniej. Prawda, że on nie nazywa samego zjawiska, ale też nie było w języku jego wyrazu dla nieznanego w Arabii fenomenu 5). Pomimo to wszystko jednak nie można go nie poznać w opisanu powyższej przytoczonej.

Uderzające włóczniami i strzałami iedno na drugie widma, które tworzyła imaginacya *Ibn-Fostana*, były zapewne promienie światła, zwyczajnie wychodzące ze szkarłatnej tęczy na horyzoncie północnym, bezustannie zginające się, rozdzielające się na światło obłoczki, rozprzestrzeniające się po niebie aż do samego Zenitu, tam razem zlewające się i t. d. 6). Co się tyczy szumu, który podług słów *Ibn-Fostana*, towarzyszył temu zjawisku, i nasz szanowny fizyk dostrzegał wczasy, ukazania się północnej zorzy, które obserwował w Derpcie 1804go roku, wyraźny szum, podobny do rozdzierania kitajki lub trzeszczenia płomieni w czasie pożaru 7). *Gmelin* iuż opowiada nam, że, podług zapewnienia wielu osób, które często miały zdarzenie uważać to zjawisko między rzekami *Jennissą* i *Leną*, z wielą północnemi światłami w bardzo zimnych krajach połączone bywa mocne szczenie, stuk i łoskot, podobne do pękania bardzo wielkiego fajerwerku. Mieszkańcy krain owych przypisują szum ten strasznemu *przechodowi złością wrzącego ducha*. Bawiący się łowiectwem zwierząt, w gonieniu białych i błękitnych lisów na brzegach morza lodowatego, często napadani bywają zjawiskami światła zorzy północnej, i psy ich tak się niemię przestraszały, że kładą się na ziemi, i żadnym sposobem nie mogą być pobudzeni do dalszej drogi, aż póki szum ten nie ustanie 8). Z czego można sobie

4) W Ahmedzie (Muhammedzie) Tuzi, pisarzu XIIgo wieku, znajdujemy także to opowiadanie *Ibn-Fostana*, tylko skrócone, i uważanie fenomenu przeniesione do kraju *Pieczyngów* (ob. Hammera: *Sur les origines russes* p. 35), gdzie przez omyłkę opuszczono w tłumaczeniu to, co w perskim jest powiedziano o strasznym łoskocie, który towarzyszył Zorzy północnej.

5) Także w języku Tureckim i Perskim nie ma, zdaje się, słowa, na znaczenie tego zjawiska. (W Północnej Rosyi Zorzę północną nazywają *spłochami*, *trwoga*, *strach*, *straszydło*.)

6) Ob. Encyklopedyi *Krynitz* Tom CII i *Parrota* *Sur les glaces polaires et l'aurore boréale* w *Recueil des Actes de la Séance publ. de l'Acad. des Sci. de St-Petersb. 1827, str. 60 i dal.*

7) Ob. *Parrot* str. 62.

8) Ob. *Gmelin* w *Encyklopedyi Krynica* I. c. p. 632.

1) Było to dnia 12 Muharriema czyli 11 Maja pomienionego roku.

2) W tém miejscu można tłumaczyć także nie długo.

3) Słowo w słowo: *godzina*.

wytlumaczyć przełknięcie, które objęło naszego Araba, kiedy pierwszy raz ukazało się mu to zjawisko.

Z ostatnich słów opowiadania *Ibn-Foslana* można wreszcie wnosić, że ukazywanie się zorzy północnej wtedy było bardzo częste w krajach Bulgarów *Nadwołżańskich* i *Kamskich*. *Frähn.* (G. S. P.)

Najwyższe miejsca mieszkalne na kuli ziemskiej.

Wieś w Tybacie, podług Gérarda, 14,700' wyżey od powierzchni morza. W dawniejszym Peru Południowym dom pocztowy w *La-Pata* 14,538', wieś *Takora* tamże 13,592'. Obora *Antizanska* w bliskości *Kwito* 12,684'. *Potosi* w Peru Południowym 12,522'. *Lapaz* 11,436'. w Nowey Grenadzie: *Kwito* 8,772'. *Bogota* 8,615'. *Kelat* w Persyi 8000', wioska *Rins* na Kaukazie 7200'. *Erzerum* 7000'.

(G.S.P.)

Do zadania arytmetycznego umieszczonego w N. 40 *Kuryera Litew.*, dodać wypadało ten warunek: aby znak ostatni liczby danej, zawierał mniej jedności, niż pierwszy; inaczej, odwróconey liczby, nie można byłoby odciągnąć od danej; np. mając liczbę 384, napisaną na odwrót 483, nie da się odciągnąć. W tym razie należy odciągnąć liczbę daną od odwróconey, a w ogólności mniejszą od większey; iakoż, $483 - 384 = 99$, otrzymaną resztą, zawsze się podzieli zupełnie przez 9. Lecz nie dość tego, pozwalamy, mając liczbę daną, pomieszać iey znaki, iak się podoba, zawsze różnica między liczbą daną i otrzymaną przez zmieszanie znaków, podzieli się spełna przez 9. np. liczba dana: 85674 albo 85674 albo 85674 po zmieszaniu znaków. 64578 albo 74856 albo 56847 reszta. 21096 10818 28827

reszty wszystkie podzieli się spełna przez 9.

Dowód tych prawd opiera się na własności liczby 9. Dla ciekawych czytelników umieszczamy go, a naprzód, zaczniemy od wyprowadzenia samey własności.

Z liczb jednoznakowych jedna tylko 9 dzieli się zupełnie przez 9.

Liczb dwuznakowe 10, 20, 30, tak się dadzą rozebrać:

$10 = 9 + 1$, $20 = 18 + 2$, $30 = 27 + 3$, $40 = 36 + 4$ i t. d. (a) mogą być przeto uważane, iako złożone z części 9, 18, 27, 36, dzielących się spełna przez 9, i reszt 1, 2, 3, 4, Gdybyśmy do tych reszt porządkiem dodali 8, 7, 6, 5, otrzymalibyśmy:

$$1 + 8 = 9, 2 + 7 = 9, 4 + 5 = 9, \dots$$

w tym razie drugie strony równań (a) dałyby się zupełnie rozdzielić przez 9, pierwsze zaś przemieniając się na

$10 + 8 = 18$, $20 + 7 = 27$, $30 + 6 = 36$, $40 + 5 = 45$ byłyby również podzielne przez 9. Lecz że reszty 1, 2, 3, 4, są oraz liczbami dziesiątków, a liczby przydane 8, 7, 6, 5, są jednościami prostymi; a zatem takie tylko liczby dwuznakowe dzieli się przez 9, których jedności dodane do dziesiątków, dają liczbę 9, lub wielokrotną względem 9, iak 99 jedna tylko liczba z dwuznakowych, której summa znaków $9 + 9 = 18$.

Uważając dalej:

$100 = 99 + 1$, $200 = 198 + 2$, $300 = 297 + 3$, (b) postrzegamy że gdy do reszt 1, 2, 3, dodane będą liczby 8, 7, 6, lub takie 17, 16, 15, 26, 25, 24, i t. d., których summa znaków jest 8, 7, 6,; tedy pierwsze i drugie strony równań (b) będą podzielne przez 9, bo

$$100 + 8 = 99 + 1 + 8 = 99 + 9, 200 + 7 = 198 + 2 + 7 = 198 + 9, \dots$$

Lecz że reszty są razem liczbami set, a dodane liczby są 8, 7, 6, lub takie których summa znaków jest 8, 7, 6,; to zaś łącząc z resztami mamy

$$1 + 8 = 9, 2 + 7 = 9, 3 + 6 = 9, \dots$$

stąd wypada, że te liczby tróyznakowe dzieli się spełna przez 9, których znaki dodane, dają liczbę 9. Lecz nadto do reszt 1, 2, 3, dodać możemy 98, 97, 96, i t. d., a tych znaki zebrane, dają 17, 16, 15,, z resztami zaś razem

$$17 + 1 = 18, 16 + 2 = 18, 15 + 3 = 18, \dots$$

wydaia liczbę 18 wielokrotną względem 9. Jedną

wreszcie liczba z tróyznakowych 999, daje na summe znaków $9 + 9 + 9 = 27$. Przeto w ogólności te liczby tróyznakowe, zupełnie się dzielą przez 9, których summa znaków jest 9, 18 lub 27, czyli jest liczbą wielokrotną 9.

Jeśli uważać będziemy wyższych porządków jedności, to jest: tysiące, dziesiątki tysięcy i t. d., przekonamy się, że reszty pozostałe po rozdzieleniu ich przez 9, będą zawsze równe liczbie tysięcy, dziesiątków tysięcy i t. d., i tak:

$$1000 = 999 + 1, 2000 = 1998 + 2, \text{ i t. d.}$$

$$10000 = 9999 + 1, 20000 = 19998 + 2, \text{ i t. d.}$$

podobne zatem rozumowanie, do wszystkich porządków jedności rozciągnięte, odkryje nam własność liczby 9, która tak się krótko wyrazi: *Liczba 9 dzieli bez reszty te liczby, których znaki zebrane, bez względu na to, iakiego porządku jedności oznaczają, dają liczbę wielokrotną względem 9.* np. 83421 dzieli się zupełnie przez 9, bo

$$8 + 3 + 4 + 2 + 1 = 18.$$

Wszelka inna liczba, nie mogąc się spełna dzielić przez 9, da pewną resztę; lecz też znaki iey dodane, dadzą albo liczbę, równą tej reszcie, albo liczbę taką, której przewyżka nad 9 lub nad wielokrotną względem 9, będzie równa tejże reszcie. np. liczba 842, rozdzielona przez 9, daje wieloraz 93 i resztę 5, znaki zaś zebrane $8 + 4 + 2 = 14 = 9 + 5$. Mając przeto iakąkolwiek liczbę A, daymy, że summa iey znaków rozdzielona przez 9, daje resztę B; summa ta znaków nie odmieni się bynajmniej, kiedy same znaki napiszemy w odwrotnym, a nawet w iakimkolwiek porządku; w otrzymaney więc nowey liczbie summa znaków, rozdzielona przez 9, musi wydać resztę B. Jeżeli zaś takie dwie liczby odciągniemy od siebie, reszty B iako sobie równe zniszczą się; a w wypadku, summa znaków zostanie wielokrotną względem 9, zatem sam wypadek rozdzieli się spełna przez 9. Ta jest przyczyna, dla której:

100 Mając daną liczbę, jeżeli pod nią podpiszemy odwróconą, różnica między niemi podzieli się zupełnie przez 9. (Patrz N. 40 *Kuryera*.)

200 Można pod liczbą daną podpisać drugą liczbę, złożoną z tychże samych znaków w zmieszonym porządku napisanych, różnica ich rozdzieli się p. 9. Przykład wyżej.

300 Scie. Nakoniec własność ta ma miejsce i wtenczas; gdy od liczby danej odciągniemy liczbę taką, której summa znaków ma tę samą przewyżkę nad 9 lub wielokrotną względem 9, co i

liczba dana, np. $\begin{array}{r} 98423 \\ 188 \\ \hline \end{array}$ reszta 98235 dzieli się zupełnie przez 9, bo $9 + 8 + 4 + 2 + 3 = 26 = 18 + 8$, i $1 + 8 + 8 = 17 = 9 + 8$.

Ogłoszenie.

i Od Litewko-Wileńskiego Gubernialnego Rządu ninieyszym ogłasza się, iż stosownie do przedpisania Pana Cywilnego Gubernatora, na odniesienie się Komisji Rzyckiego Komissoryackiego Depo nastętego, wzywają się życzący do targow na dostawę do Szawelskiego i Kowieńskiego Woienno-Czasowych szpitalow różnych do żywności, napoju i rozmaitych rzeczy zapasow i materyałow z tém, iżby oni przybywali dla takowych targow do Wileńskiej Izby Skarbowey, na terminy pierwszy 27, drugi 28, i trzeci ostateczny 29go dnia teraźniejszego mca apryla. Apryla 6 dnia 1851 roku.

Assessor Józef Szulo.

Sekretarz Jamont. (265)

Obwieszczenie.

i Kommissya Sądowa Imiennym JEGO IMPERATORSKIEY MOSCI Rozkazem na dnia 18 lipca 1821 roku wypadłym do dzieł i długow JW. Konstancyi z Xiążąt Lubomirskich Araby Rzewuskiej Hetm. Pol. Kor. oddziel;

nie ustanowiona, skuteczniać przepis tegoż Rozkazu w punkcie 21 zakreślony, ma za powinność do publicznej podać wiadomości, że w roku zeszłym 1830 sprawę deportatową, mieszczącą w sobie wzajemne między matką a synem pretensye, z kategorow 106 złożoną odsądziła. Rozkazy tak JEGO IMPERATORSKIEY WYSOKOSCI WIELKIEGO XIĘCIA CESARZEWICZA, iako też Rządzącego Senatu na podawane prośby od różnych osób w sprawach likwidacyynych do tegoż Rządzącego Senatu, iedne objaśnienia, a drugie spełnienia wymagające, zaskuteczniła. Inwentarze do ustanowienia masy majątku potrzebne wyprowadzić Administratorom poleciła; niemniej prośby strón, rapporta Administratorów, komunikacye inryzdykcyow w nastolne rejestra zapisane i Numerów 702 składające zrezelwowała. Czego dowodem są posyłane do JEGO IMPERATORSKIEY WYSOKOSCI CESARZEWICZA miesięczne wiadomości. Działo się na sessyi sądowej d. 13 marca 1831 r. w Starym Konstantynowie.

Zastępniający Prezesa Kommissyi, Wincenty Jezierski.

Członek Kommissyi i Kawaler Mikołaj Popowski.

Członek Kommissyi Adam Siedliski.

Członek Kommissyi Michał Jąworowski.

Zastępca Członka Ignacy Kotkowski.

Zastępca Członka Wincenty Szyrma.

Sekretarz Kommissyi Tatarowski. (164)

1 Wedle Ukazu JEGO IMPERATORSKIEY MOSCISamowładzącego Całą Rosyją, etc. etc. etc.

UUr. Antoniemu Podporucznikowi Lit. Pioniernego batalionu i Alexandrowi pełnoletnim, Alexemu, Mikołajowi i Dmitremu nieletnim, braciom, Zofii i Emilii siostrom, Wysoczynom, aktorom sprawy, Janowi Samburskiemu i Maciejowi Horożańskiemu Statskim Sowiet. opiekunom 3ci pozw przed Sąd Ziem. Pttu Włumeńskiego, w mieyscu powtórcy exekucyi, z instancyi Ur. Tomasza Wieczora Sędz. Gran. Pttu Miń. przy odwołaniu się do dekretów Exdywizorskiego 1818 maja 18 i Sądu Gł. Miń. 2 Depar. 1828 inni 26 i opromulgowanych, dokumentu kwietacyynego przez oblięgo Antoniego Wysoczyna w imieniu własóm i za plenipotencyą od oblięnych opiekunów Ur. Horainowi wydanego, 1828 febra. 20 w Sądzie Gł. Miń. 2 Depar. przyznanego, do pozwu 1830 marca 28 i inlii 21 po oblięnych wynaszanych, w Sądzie Ziem. zeznanych, przez gazety St Petersburgskie i Wileńskie ogłoszonych, a przez Policyą Błahoczynia St Petersburgką oblięnym wręczonych, i za onymi inlii 9 i 8bra 6 w Sądzie Ziem. Ihum. na wszystkich oblięnych uzyskanych dwóch niestannych dekretów, szczególuie o to: Sąd Gł. Miń. 2 Depar. poprawniać dekret exdywizorski funduszów żalę: ponieważ zobowiązał iego do opłaty oblięnym gotowey summy, a oblięch do powrótu schedy w takim stanie, w jakim przez dekret była wyznaczona i dozwolił z summy wyliczoney potrącić za wszystkie lata intraty, dekretem wyliczone, nadto pozyskać z funduszu oblięnych za wszystkie wsche-

dzie dopełnione dezolacye; z powodu iż obliężni do żadnego układu przystąpić nie życzą, był zmaszonym pozwać ich do Sądu, ale obliężni gardząc prawem i dla narażenia na wydatki że dwukrotnie niestawali, dla tego pozywa poraz ostatni i prosi: dwa dekreta niestannu otwierdzić i opłatę win niestannych nakazać, a w samey sprawie, uznać, po obliężnych parękę dęhrze osiadłego w tey gubernii obywatela, a na fundamencie wyroku Sądu Gł. taxę majątku i pokazane intraty za dostateczne uznawiającego, owzem przez Senat utwierdzonego, z r. 1818 maja 7 po datę objęcia w r. 1829 przez żalę na powrót schedy, intratę corocznie po 1,308 sr. k. 12 na obliężnych z procentami każdorocznie policzyć, i na zmniejszenie summy przez Sąd Gł. zliczoney przeznaczyć, co nim nastąpi, exekucyą dekretu Sądu Gł. zatrzymać, a celem odkrycia niedostatków, i zniszczenia schedy, akta inkwizycyi i weryfikacyi determinować, poczem sumę za dezolacyą i ubytką ludność na obliężnych sądenia, do opłaty ich zobowiązania, a w razie zawodu inkwizycyą do wszelkiego obliężnych paręcznika funduszu zabezpieczyć, sądzić na obliężnych powrót wydatków prawnych, iako stających się do processu okazać, bliższosc do dowodu i odwodu żalcym zachować, decydować to wszystko, o co w sprawie proszonóm będzie, a wrażenia obliężnych uczynić się mogące uchylić, w końcu nastać mającego dekretu kopią wydać.

Roku 1830 gbra 10 dnia Wożny niżej podpisany świadcę, iż tego pozwu kopią wierną z autentykami w sprawie WIP. Tomasza Wieczora Sędz. Gran. Pttu Miń. W W. Ur. Antoniemu Podporuczn. Lit. Pioniernego batalionu, Alexandrowi pełnoletnim, a w nieletności zostającym Alexemu, Mikołajowi i Dmitremu braciom, Zofii i Emilii siostrom Wysoczynom, pod opieką JW W. Jaja Samburskiego i Macieja Horożańskiego Stat. Sowiet. zostającym, iako żalducy w Mińskiej Gub. rni niemiającym osiadłości, i gdzieby mieszkali nie wiadomo, do drzwi Sądu Gł. Miń. 2 Depar., gdzie nastawał ostateczny wyrok, przybiłem. (podpisano) Jerzy Janowicz Ziem. Pttu Miń.

Roku 1830 mca gbra 18 dnia na Urzędzie JEGO IMPERATORSKIEY MOSCISamowładzącego Całą Rosyją, Powiatu Miń. stanawszy osobiście JPan Wożny wyżej wyrażony takową relacyą podanego pozwu zeznał i to swe zeznanie w protokóle aktykacyow i zeznań własną ręką podpisał, do zeznania przybiłem i że jest w księgach świadcę (podpisano) Miński Ziemski Pisarz Tomasz Żoładz. (263) (L. S.) N. 569.

Pozwala się drukować r. 1830 listopada 21 d. oddzielny Cenzor Miński Franciszek Słabniewicz.

Prenumerata.

Od dnia 1go terażniejszego miesiąca kwietnia, zaczął się drugi kwartał prenumeraty na Gazetę Kuryera Litewskiego mieyscowey: cena zwyczajna: na papierze zwyczajnym rubli sr. 2 k. 25, na białym r. sr. 3 k. 25.

Obserwacje meteorologi- czne.	Czas Obserwacyi.	Wysokość Barom.	Wys. Ther. Réau.	Wiatry.	Stan powietrza.
	d. 6 godz. 2½ wiecz.	27 cal. 9 lin. 6 lin.	+ 11½ stopni.	Wschodni.	Pogoda.
	d. 7 — — —	27 — 9 — 2 —	+ 13½ — —	Północny.	Deszcz.
	d. 8 godz. 5 rano	27 — 9 — 0 —	+ 4½ — —	Wschodni.	Pogoda.

Drukarnia J. Marcinowskiego.
Dozwala się drukować. Wilno. 1831. d. 8 kwietnia.
Cenzor Leon Borowski.